

ks. Czesław Rychlicki
Wydział Teologiczny UMK

Małżeństwo przymierzem miłości i miłosierdzia

Wprowadzenie

Dzisiejszy klimat społeczno-kulturowy wyzwala nie tylko szeroką dyskusję, ale powoduje również zamieszanie w problemach związanych z małżeństwem, a w jego kontekście z rodziną. Coraz bardziej odczuwa się osłabienie uwagi skoncentrowanej na godności małżeństwa i rodziny, bo jej miejsce zajmuje tematyka tożsamości płciowej, z dyskusyjnym wartościowaniem praktyk seksualnych. Nie tylko w świetle wiary opierającej się na objawieniu Bożym, prezentowanym na kartach Pisma świętego, ale także w spojrzeniu psychologicznym, natura małżeństwa zawartego między mężczyzną i kobietą opiera się m. in. na charakterze uczuciowym i wdzięku seksualnym między nimi.

Relacje międzyosobowe kształtują się w różnych wymiarach, lecz o ich trwałości i zdolności do podejmowania wzajemnych zobowiązań do wysiłku na rzecz ciągłego doskonalenia osobowości partnerów i ich współpracy ustawionej na przekazywanie nowego życia, decyduje natura związku między osobami. Należy więc jasno odróżnić typ relacji między osobami i nie mylić ich strony afektywnej z naturą i prawną konstytucją małżeństwa.

W tym kontekście mówiąc o małżeństwie należy odwołać się do początku historii zbawienia, rozpoczętej w momencie stworzenia pierwszej pary małżeńskiej, która ze swoją funkcją prokreacyjną wchodzi w relacje przymierza miłości i miłosierdzia z Bogiem, stając się narzędziem zbawienia.

1. Małżeństwo i przymierze miłości Boga z ludzkością w Starym Testamencie

Aktualny Kodeks Prawa Kanonicznego w sekcji poświęconej małżeństwu określa tę instytucję mianem *przymierza*¹. Odwołując się w tym przypadku do kategorii języka właściwego teologii, opartej na przekazie biblijnym, Kodeks podkreśla nie tylko prawny charakter związku zawartego na mocy kontraktu, ale ujmuje związek małżeński w kategorii sakramentalnej. W ten sposób małżeństwo zostało faktycznie określone jako interdyscyplinarny przedmiot badań, wspólny m. in. dla teologii i prawa kanonicznego. Dlatego rozumiała będzie nasza dalsza refleksja nad ujmowaniem rzeczywistości małżeństwa w kluczu biblijno-teologicznym, właściwym także dla prawno-kanonicznego ujmowania tej instytucji.

Idąc tym tropem zauważamy, że małżeństwo znajduje się już na początku stwórczego planu Boga. W biblijnym opisie stworzenia świata jest zawarta prawda, że powołanie przez Stwórcę do istnienia człowieka dokonuje się w jego zróżnicowaniu seksualnym. Temu aktowi stwórczemu towarzyszy jednocześnie miłosierdzie Boga. Na tę prawdę wskazują dwa opisy stworzenia:

„A wreszcie rzekł Bóg: *Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi.* Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę (iś) i niewiastę (iśšàh). Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: *Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną...*” (Rdz 1, 26 -28); „Potem Pan Bóg rzekł: *Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam. Uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc.* Ulepiwszy z gliny wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki powietrzne, Pan

¹ Por. KPK, kan. 1055 § 1: „Małżeńskie przymierze, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa, zostało między ochrzczonymi podniesione przez Chrystusa Pana do godności sakramentu”.

Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę *istota żywa*. I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu, ale nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny. Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał, wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zapełnił ciałem. Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: *Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą (iššàh), bo ta z mężczyzny (iš) została wzięta*. Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 18-24).

Opisy te jednoznacznie podkreślają, że człowiek powołany przez Stwórcę do istnienia pozostaje w szczególnej relacji do Boga i bytów stworzonych. O ile jednak odniesienie do świata zwierzęcego i roślinnego nie satysfakcjonuje pragnienia mężczyzny w wymiarze uzyskania „pomocy” (por. Rdz 2, 18-20), to dopiero powołanie istoty jemu z natury podobnej, niewiasty, wywołuje u mężczyzny okrzyk radości: *Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!* (Rdz 2, 23).

Zestawienie obu cytowanych opisów wskazuje na miłosierdzie Stwórcy wobec człowieka samotnego, któremu okazuje On pomoc jemu podobną. Tym samym jest tu zawarte przesłanie o miłości Boga do swojego stworzenia i Jego miłosierdzia wobec małżeństwa.

Opisana w Biblii historia początków ludzkości nie jest jednak sielankowa. Wobec instytucji małżeństwa, jako dobrego daru Stwórcy udzielonego człowiekowi, od początku występują zagrożenia typu: poligamia, rozwody, cudzołóstwo i inne aberracje komplikujące ład życia małżeńskiego. Wśród ludów popełniających nadużycia wobec tej instytucji rozwija się jednak świadomość osobistej i społecznej wartości małżeństwa, co stopniowo prowadzi do porządkowania sytuacji. Dowodem jest *Dekolog* potępiający cudzołóstwo z motywu sprawiedliwości (por. Wj 20, 14; Pwt 5, 17). Z czasem u proroków dojdzie do głosu także motyw moralno-etyczny (por. Ml 2, 15-16), a w księgach mądrościowych cudzołóstwo staje się symbolem zerwania przymierza

z Bogiem, co wskazuje już na religijny motyw ówczesnego pojmowania małżeństwa. Przymierze bowiem było pojmowane u proroków jako podstawowe wezwanie człowieka do kontaktu z Bogiem od momentu stworzenia. Sama idea stworzenia człowieka na *obraz* Boga (por. Rdz 1, 26) zdaje się potwierdzać jego wezwanie do przymierza z Bogiem. H. Renckens tę wzajemną relację ujmuje następująco: „Przymierze i Obraz Boży tworzą dwie paralelne linie wyrażające bliskość Boga wobec narodu i jednostki. Jak Bóg (*Jahve*) pozostaje w kontakcie z narodem Izraela, tak również Stwórca jest w kontakcie z jednostką”². Zatem w kontekście bliskości i przyjaźni z Bogiem pozostaje również pierwsze małżeństwo. Od pierwszego momentu zostaje ono włączone w przymierze z Bogiem uczestnicząc w jego bogactwie, ponieważ *obraz Boży* wyciśnięty w człowieku w momencie jego stworzenia, odnosi się w równym stopniu do pary małżeńskiej (por. Rz 1, 27). Wobec tego relacja oblubieńcza staje się fizycznym wyrażeniem dialogu miłości i przyjaźni, zawartych w przymierzu Boga z człowiekiem.

Myśl ta znajduje rozwinięcie w *Pieśni nad pieśniami* i w pismach prorockich. Tekst *Pieśni nad pieśniami* jest jakby poematem miłości, bo ukazani w nim małżonkowie z radością wyrażają wzajemny szacunek i uczucie miłości (por. Pnp 2, 16), ale miłość ta zachowując wyraz ludzki wznosi się do rangi symbolu wskazującego na miłość Jahve do swojego narodu, realizowaną w przymierzu Boga z ludem Izraela. W ten sposób miłość stanowi wspólny element przymierza i małżeństwa. Odkrywając relację między miłością Boga przymierza i oblubieńczą miłością małżonków trzeba powiedzieć, że w *Pieśni nad pieśniami* jest obecna symbolika w przedstawieniu miłości *ludzkiej* i miłości *Boga*, ale miłość ludzka nie jest przedstawiona w relacji

² „Alleanza e Immagine di Dio formano due linee parallele, espressioni ambedue la prossimità di Dio, rispettivamente al popolo e all’individuo. Come Jahve è a contatto con il popolo di Israele, così il Creatore è a contatto con l’uomo”. – H. RENCKENS, *Preistoria e storia della salvezza*, Alba 1962, s. 115-121, cyt. za: M. DA CRISPIERO, *Il matrimonio cristiano*, Ed. Marietti 1976, s. 39.

wyłącznie własnej, lecz w literackim kluczu wyrażenia transcendentnej miłości Boga.

Podobnie prorocy w swoich pismach wyrażali relację miłości między Bogiem i narodem wybranym, a z uwagi na jej wymiar misteryjny, przekraczający precyzyjną zdolność jej wyrażenia, określali ją słowami i pojęciami języka ludzkiego, czerpanego z codziennego doświadczenia miłości ludzkiej. Życie małżeńskie ze wszystkimi swoimi aktami wzniosłymi i słabościami, z pięknymi wspomnieniami udanych dni i gorzkimi wspomnieniami okresów niewierności i zdradzanej miłości, stanowiło jakby pryzmat, w świetle którego prorocy postrzegali przymierze Jahve z Izraelem. W ten sposób małżeństwo ludzkie stało się dla nich środkiem i sposobem objawienia przymierza zbawczego, a tym samym stało się elementem zbawienia. Tak więc samo przymierze nie zostało objawione przy pomocy pojęć abstrakcyjnych, ale poprzez konkretną rzeczywistość ludzką. W tym się wyraża także pomocnicza, ale rzeczywista wartość ziemskiej instytucji małżeństwa dla objawienia i łatwiejszego zrozumienia sensu samego przymierza Boga z narodem wybranym³.

Analizując tę rzeczywistość w aspekcie teologicznym dochodzimy do *sakramentalnej* interpretacji miłości ludzkiej. Oznacza to, że miłość małżeńska jest symbolem miłości Boga do człowieka, w przeszłości *odtworzonej* w oblubieńczej miłości Chrystusa do Jego Kościoła. W języku prorockim miłość małżeńska jest obrazem i znakiem wyrażenia przymierza między Jahve i Izraelem, a św. Paweł zinterpretuje tę miłość w odniesieniu do przymierza miłości Chrystusa z Kościołem (por. Ef 5, 32). Dlatego relacja miłości ludzkiej do miłości Bożej jest relacją dynamiczną a nie czysto statyczną, w tym sensie, że odwołując się do przymierza miłości między Bogiem i ludzkością czyni ją rzeczywistością obecną w miłości małżeńskiej⁴.

³ Por. E. SCHILLEBEECKX, *Il matrimonio. Realtà terrena e mistero di salvezza*, Ed. Paoline, Roma 1971, s. 69-93.

⁴ Por. J. M. SCHEEBEN, *I misteri del cristianesimo*, Brescia 1949, s. 421-452; P. CAFFARRA, *Création et rédemption*, w: COMMISSION THEOLOGIQUE INTERNATIONALE, *Problèmes doctrinaux du mariage chrétien*, Centre Cerfaux – Lefort

2. Małżeństwo w przymierzu miłości i miłosierdzia Chrystusa

Jak już zwróciliśmy uwagę, Stary Testament przekazuje świadectwo o pojmowaniu małżeństwa jako dobrego daru Stwórcy dla człowieka. Z racji na pojmowanie wielkości owego daru naturalnego, opartego na dobroci Stwórcy wobec człowieka, małżeństwo w wierze Izraela weszło także w orbitę historii zbawienia. Jak już zostało powiedziane, nie eliminowało to nadużyć wobec małżeństwa naturalnego, dlatego budząca się świadomość Boskiego wymiaru tego daru pobudzała ówczesne ludy do prośby o miłosierdzie Boga za popełnianą niewierność.

Rozumienie sensu Bożego *miłosierdzia* w Starym Testamencie jest konieczne dla jego rozumienia w nowotestamentowym objawieniu przez Chrystusa, który: „Objawiając je zarówno czynami jak nauczaniem, zwracał się do ludzi, którzy nie tylko znali pojęcie miłosierdzia, ale którzy ponadto ze swej wielowiekowej historii, jako *Lud Boży Starego Przymierza* wynieśli *szczególne doświadczenie miłosierdzia Bożego*. Było to doświadczenie zarówno społeczne i wspólnotowe, jak też indywidualne i wewnętrzne”⁵.

Odpowiednio do słów św. Pawła, skierowanych do *Galatów*: „Otóż to właśnie Abrahamowi i jego *potomstwu* dano obietnice. I nie mówi [Pismo]: „i potomkom”, co wskazywałoby na wielu, ale [wskazano] na jednego: *i potomkowi twojemu*, którym jest Chrystus”(Ga 3,16), chrześcijaństwo pierwotne odczytywało rzeczywistość stworzenia w świetle misterium Wcielenia Syna Bożego. Wśród rzeczywistości powołanych przez Stwórcę w akcie stworzenia Nowy Testament na pierwszym planie zwraca uwagę na dwie deklaracje Jezusa dotyczące małżeństwa. Pierwsza uwaga jest zwrócona na plan Stwórcy wobec małżeństwa (por. Rdz 1, 26-28; 2, 18-24), zaś druga na jego wymiar eschatologiczny. W tym drugim aspekcie Chrystus mówiąc

Louvain – La – Neuve 1979, s. 218-225; Cz. RYCHLICKI, *Sakramentalny charakter przymierza małżeńskiego. Studium teologiczno-dogmatyczne*, PIW, Płock 1997, s. 95-126.

⁵ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Dives in misericordia*, nr 4.

o obowiązku wysiłku dla osiągnięcia Królestwa Bożego, podporządkowuje małżeństwo i bezżeństwo temu Królestwu (por. Mt 19, 12).

W dzisiejszym zamieszaniu wokół właściwego rozumienia małżeństwa, a w jego kontekście także celibatu, będzie rzeczą stosowną zwrócić w tym miejscu uwagę na relację małżeństwa i celibatu wobec pierwszorzędnego celu nakreślonego przez Chrystusa, jakim jest Królestwo Boże. Wynika to jasno z nauczania Jezusa, który ukazując małżeństwo jako dobry dar Stwórcy i środek do świętości nie ukazuje w nim jedynej drogi do tego celu dla każdego człowieka. Odpowiadając na podchwytliwe pytanie faryzeuszy w kwestii nierozzerwalności małżeństwa Jezus wskazuje na dobrowolną bezżenność. Myśl tę wyraził wobec swoich uczniów tłumacząc im, że jakkolwiek z woli Stwórcy nakaz przekazywania nowego życia pozostaje związany z małżeństwem, to adresatem tego przywileju i prawa jest rodzaj ludzki a nie poszczególne jednostki, które mogą pozostać w celibacie: *„Rzekli Mu uczniowie: «Jeśli tak ma się sprawa człowieka z żoną, to nie warto się żenić». On zaś im odpowiedział: «Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym jest dane. Bo są niezdatni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdatni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili, a są także bezżenni, którzy ze względu na królestwo niebieskie sami zostali bezżenni. Kto może pojąć, niech pojmuje»”* (Mt 19, 10-12).

Wynika stąd jasno, że pozostawanie w celibacie jest również formą miłości, ale realizowanej w czystości ze względu na miłość wyższą. Jego wartość opiera się na motywacji, która spoczywa u podstaw wyboru: *dla królestwa niebieskiego* i – jako taki – celibat jest szczególnym charyzmatem oraz powołaniem i drogą konkretnego człowieka do celu nadprzyrodzonego. Podobnie jak w małżeństwie tak również w celibacie jego wartość duchowa, a tym samym skuteczność drogi wyboru ustawionej na zbawienie, zależy nie tylko od łaski udzielonej konkretnym osobom, ale przede wszystkim od właściwej współpracy z otrzymaną łaską. Taka współpraca stanowi bowiem osobistą odpowiedź na otrzymane wezwanie Boże. Te dwie drogi skierowane na osiągnięcie Królestwa Bożego są ściśle złączone ze starotestamentalną

wiarą w *stworzenie i przymierze*⁶. Na podobieństwo Starego Testamentu również w Nowym Testamencie pierwszoplanowe miejsce zajmuje przymierze Chrystusa z nowym ludem Bożym, Kościołem, jako uprzywilejowanym środkiem prowadzącym do zbawienia.

W aspekcie nowego przymierza Chrystusa z Kościołem istotna teologicznie jest Pawłowa idea udziału małżeństwa w oblubieńczym misterium Chrystusa z Kościołem. Przejmując z Księgi Rodzaju symbolikę małżeństwa dla ukazania historyczno-eschatologicznego związku Chrystusa z Kościołem, autor listu do Efezjan prezentuje Chrystusa jako Oblubienca oczyszczającego i uświęcającego grzeszny Kościół, jako swoją Oblubienicę (por. Ef 5, 24-27).

Ukazując dynamikę miłości Chrystusa do Kościoła Apostoła pragnie powiedzieć, że siła Bożej miłości jest konieczna w miłości małżeńskiej dla oczyszczenia jej sprzeniewierzeń, a jednocześnie dla ukazania miłosierdzia ludzkiego na wzór Chrystusowej miłości i miłosierdzia wobec zranionego grzechem i słabością człowieka w relacjach z Bogiem. Dlatego obraz przymierza Chrystusa z Kościołem, ukazany jako wzór dla osobowych relacji w małżeństwie, posłużył Apostołowi do wyrażenia potrzeby bezinteresownego miłosierdzia między małżonkami, podobnego do miłosierdzia świadczonego przez Chrystusa względem grzesznego Kościoła. Tę myśl pięknie wyraził A. G. Martimort w słowach: „Zakładając Kościół, Chrystus spełnia dzieło miłości: «wydał siebie za niego», jest to miłość oblubienicza, ponieważ Kościół jest ciałem Chrystusa, utożsamianym z Nim”⁷.

Analiza listu do Efezjan 5, 21-33, stanowiącego kluczowe znaczenie dla chrześcijańskiej doktryny o sakramentalności małżeństwa, mimo różnych interpretacji terminu „mysterion” („to *mysterion* touto mega estin, ego de lego eis Christon kai eis ten ekklesian”), prowadzi do uznania całej perykopy (w. 21-33) za podstawę uznania małżeństwa

⁶ Por. E. SCHILLEBEECKX, *Il matrimonio...*, dz. cyt., s. 153-154; A. SARMIENTO, *Małżeństwo chrześcijańskie* (przekład P. Rak), Wyd. “M” Kraków 2002, s. 138-141.

⁷ A. G. MARTIMORT, *I segni della nuova alleanza*, Roma 1966, s. 513.

jako sakramentu⁸. Według interpretacji katolickiej nie tylko relacja między małżonkami i sam związek małżeński odnoszą się do relacji Chrystus – Kościół, ale relacja Chrystusa do Kościoła stanowi wzór dla relacji małżeńskich. Wzorczy charakter oblubieńczej relacji Chrystusa i Kościoła nie ogranicza się jedynie statycznie do relacji między małżonkami, ale ich związek małżeński *odtwarza* w sobie relację miłości Chrystusa do Kościoła⁹. W ten sposób małżeństwo chrześcijańskie stanowi rzeczywistość, w której uobecnia się Chrystus i Jego Kościół, a tym samym stanowi ono rzeczywistość aktualizującą historię zbawienia, o której mowa w Księdze Rodzaju 2, 18-24. Dlatego uznając wartość małżeństwa naturalnego, istniejącego od momentu powołania go do istnienia przez Stwórcę jako dobrego i świętego daru udzielonego człowiekowi, można stwierdzić, że jedynie w małżeństwie między chrześcijanami naturalny związek mężczyzny i kobiety osiąga swój cel. W tym należy się dopatrywać sensu Pawłowego stwierdzenia „tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła” (Ef 5, 32)¹⁰.

Ten organiczny związek między małżeństwem sakramentalnym i przymierzem Chrystusa z Kościołem, jako źródłem i modelem jedności małżeństwa i jego duchowej siły o wymiarze społecznym, został podkreślony w Adhortacji apostołskiej Jana Pawła II *Familiaris consortio*, cytującej myśl Soboru Watykańskiego II: „Właściwym źródłem i pierwotnym środkiem uświęcenia małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej jest sakrament małżeństwa, który podejmuje i rozwija łaskę uświęcającą chrztu. Na mocy tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, w którą małżeństwo chrześcijańskie na nowo się włącza, miłość małżeńska doznaje oczyszczenia i uświęcenia: Tę miłość Pan

⁸ Por. Cz. RYCHLIKI, *Sakramentalny charakter przymierza małżeńskiego...*, dz. cyt. s. 96-126.

⁹ Por. H. SCHLIER, *Der Brief an die Epheser*, Düsseldorf 1958, s. 263, uw. 1; J. DUSS-VON WERDT, *Teologia del matrimonio. Il carattere sacramentale del matrimonio*, w: *Mysterium salutis*, t. IV/II, Queriniana – Brescia 1975, s. 521-557, zwłaszcza ss. 545-556.

¹⁰ Por. H. BALTENSWEILER, *Il matrimonio nel Nuovo Testamento*, Ed. Paideia – Brescia 1981, s. 268-271.

nasz zechciał szczególnym darem swej łaski i miłości uzdrowić, udoskonalić i wywyższyć”¹¹.

Zarówno myśl Soboru, jak również adhortacja Jana Pawła II, przypominają teologiczną prawdę zawartą w treści misterium paschalnego, że zbawienie pozostaje wewnętrznie spójne z odpuszczeniem grzechów i przekazaniem nowego życia w Chrystusie. To Duch Święty jest źródłem oczyszczenia i uświęcenia, a zstępując w sakramencie małżeństwa na małżonków staje się źródłem miłości małżeńskiej. Tak więc miłość małżeńska pozostaje organicznie włączona w miłość zbawczą. Dla zachowania tej więzi miłości z Chrystusem, aż do osiągnięcia celu nadprzyrodzonego, aktualnym pozostaje dla małżeństwa stały wymóg: *nawrócenia i uświęcenia*.

W świetle tak rozumianej rzeczywistości małżeńskiej należy uznać, że małżonkowie i zrodzone z nich dzieci stanowią środowisko rodzinne, w jakim powinny się kształtować i rozwijać autentyczne wartości humanizujące. To bowiem środowisko jest z samego wyboru i ustanowienia Stwórcy rzeczywistością dobrą. Jest to ocena samego Boga, który powołując do istnienia świat materialny sam zaświadcza o jego dobroci: „Niechaj ziemia wyda rośliny zielone: trawy dające nasienia, drzewa owocowe rodzące na ziemi według swego gatunku owoce, w których są nasiona. I stało się tak. (...) *A Bóg widział, że było dobre*” (Rdz 1, 11 12). Kiedy jednak Bóg stwarza mężczyznę i kobietę, wyposażając ich naturę w dar płodności i rozmnażania się, wtedy ocena samego Stwórcy ulega wzmocnieniu: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im pobłogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną...». I stało się tak. *A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre*” (Rdz 1, 27. 31).

Tej oceny wartości ludzkiego życia i małżeństwa, pochodzącej od samego Boga, nie można udoskonalić żadną inną oceną. Nieuprzedzony ideologicznie umysł ludzki może jedynie z pokorą widzieć

¹¹ JAN PAWEŁ II, Adhortacja Apostolska *Familiaris consortio*, 22 XI 1981, nr 56; SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, nr 49.

w tym wezwaniu do traktowania życia ludzkiego i samego małżeństwa jako święty dar Stwórcy udzielony człowiekowi. Tę prawdę przypomina Jan Paweł II w słowach: „Człowiek jest powołany do pełni życia, która przekracza znacznie wymiary jego ziemskiego bytowania, ponieważ polega na uczestnictwie w życiu samego Boga. (...) Mimo wszelkich trudności i niepewności każdy człowiek szczerze otwarty na prawdę i dobro może dzięki światłu rozumu i pod wpływem tajemniczego działania łaski rozpoznać w prawie naturalnym wypisanym w sercu (por. Rz 2, 14-15) świętość ludzkiego życia od poczęcia aż do kresu”¹².

3. Prawda o małżeństwie i rodzinie podstawą praktyki duszpasterskiej

Refleksja nad dwoma tekstami z Księgi Rodzaju (1,26-28; 2, 18-24) przekazuje cenną uwagę, że Bóg – Stwórca nie ograniczył się jedynie do aktu stworzenia człowieka, ale powołując do istnienia mężczyznę i kobietę zaszczylił w nich świadomość bycia *wspólnotą* wzajemnie się *wspomagającą* (Rdz 2, 18). Naturalna *wspólnota* i wzajemna *pomoc* mężczyzny i kobiety, stanowiących *jedno ciało* (Rdz 2, 24), nie otrzymała jednak sensu zawężonego do nich dwojga, ale sens społeczny. Bóg bowiem jako Stwórca człowieka powołuje parę małżeńską do roli *współ-stwórczej* w przekazywaniu życia nowym istnieniom ludzkim, o czym zaświadcza księga Rodzaju 1, 27-28: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: *Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną...*”. Tak więc mężczyzna i kobieta otrzymują od swego Stwórcy mandat *współ-stwarzania* nowego człowieka, który otrzymując fizyczną naturę od rodziców zostaje obdarzony przez Stwórcę nieśmiertelną duszą.

Współczesne potwierdzenie tej prawdy objawionej odnajdujemy w nauce Kościoła, który słowami Jana Pawła II mówi: „Gdy

¹² JAN PAWEŁ II, Encyklika *Evangelium vitae*, nr 2.

z małżeńskiej jedności dwojga rodzi się nowy człowiek, to przynosi on z sobą na świat szczególny obraz i podobieństwo Boga samego: *w biologię rodzenia wpisana jest genealogia osoby*. Jeśli mówimy, że małżonkowie jako rodzice są współpracownikami Boga-Stwórcy w poczęciu i zrodzeniu nowego człowieka, to sformułowaniem tym nie wskazujemy tylko na prawa biologii, ale na to, że w *ludzkim rodzicielstwie Bóg sam jest obecny* – obecny w inny jeszcze sposób niż to ma miejsce w każdym innym rodzeniu w świecie widzialnym, „na ziemi”. Przecież od Niego tylko może pochodzić *obraz i podobieństwo*, które jest właściwe istocie ludzkiej, tak jak przy stworzeniu. Rodzenie jest kontynuacją stworzenia¹³.

Wyniesienie pary małżeńskiej do godności współpracy z Bogiem w przekazywaniu nowego życia stanowi wyjątkowy przywilej i wyjątkową władzę udzieloną małżeństwu w wymiarze rodzicielskim, a jednocześnie wielką jego odpowiedzialność. Odpowiedzialność małżeńska i rodzicielska dotyczy zarówno zrodzenia jak również wychowania i formowania człowieka, zgodnie z jego naturą fizyczno-duchową, nie tylko w wymiarze indywidualnym ale także społecznym.

Uwzględniając słabość i potrzeby nowo narodzonego dziecka jasnym się staje wymóg małżeńskiej i rodzicielskiej miłości do niego. Aby formacja nowej istoty ludzkiej osiągała w rodzinie w pełni należy jej wymiar jest wręcz konieczna trwała jedność małżeńska między rodzicami. Wiadomo bowiem z doświadczenia, że dobra formacja osobowa wymaga uporządkowanego środowiska naturalnego dla tej formacji. Takie środowisko naturalne może zagwarantować przede wszystkim rodzina, a w niej miłujący się rodzice zdolni zapewnić bezpieczeństwo i pomoc dziecku w potrzebie. Realizacja takiego wymogu ze strony rodziców w relacji do nowonarodzonego dziecka domaga się trwałości ich związku małżeńskiego. Jak przypomina bowiem ostatni Sobór: „Zawsze było obowiązkiem małżonków, a dziś stanowi to najważniejszą część ich apostołstwa, aby ukazywać i potwierdzać swoim życiem *nierozzerwalność i świętość węzła małżeńskiego*, mocno podkreślić prawo i obowiązek rodziców i opiekunów do

¹³ JAN PAWEŁ II, List do rodzin *Gratissimam sane*, nr 9.

chrześcijańskiego wychowania dzieci, bronić godności i prawowitej autonomii rodziny”¹⁴.

Rodzenie poza związkiem małżeńskim sprawia stan sieroctwa od początku narodzin dziecka, z powodu braku choćby prawnej odpowiedzialności za obowiązek wychowawczy. Przekazywanie nowego życia wymaga zatem odpowiedzialności rodziców. W kontekście tego obowiązku Kościół mówi o *odpowiedzialnym* ojcostwie i macierzyństwie, jako fundamencie dobra rodziny, zakotwiczonym w miłości małżeńskiej i w prokreacji. Określenie „odpowiedzialne rodzicielstwo” z natury swej wskazuje na główny cel małżonków i rodzicielstwa, który nie może być sprowadzony wyłącznie do „wzajemnej pomocy” (por. Rdz 2, 18-20), ale podkreśla konieczność *miłości małżeńskiej* skierowanej na zrodzenie i wychowanie potomstwa oraz na trwałość rodziny.

Na harmonijny związek miłości małżeńskiej i odpowiedzialnego rodzicielstwa powinna być zwrócona szczególna uwaga duszpasterstwa, gdyż nowo narodzone życie jest owocem miłości małżeńskiej. W tak rozumianym związku obu wymienionych cech małżeństwa miłość małżeńska zawiera w sobie dynamikę zorientowaną na macierzyństwo i ojcostwo. Dlatego, gdy mowa o celach małżeństwa to wydaje się logiczne podkreślenie właściwej natury małżeństwa jako „wspólnoty życia i miłości”,¹⁵ skierowanej na zrodzenie potomstwa i wychowanie go.

Zważywszy na naturę miłości małżeńskiej nie można nie dostrzegać jej pierwszorzędnej wartości w relacji do celów małżeństwa, z akcentowanym rodzeniem potomstwa jako celem pierwszorzędnym. Skoro bowiem słowa Stwórcy skierowane do małżonków: *Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc* (Rdz 2, 18), mają na uwadze osobiste dobro we wspólnocie życia małżeńskiego, to nie ograniczają się do nich samych, ale mają sens społecznego otwarcia się małżeństwa: *Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną* (Rdz 1, 28).

¹⁴ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, nr 11.

¹⁵ Tamże, nr 48.

Z tego mandatu *współ-stwarzania* nowego człowieka, udzielonego przez Stwórcę parze małżeńskiej, logicznie wypływa prymat *małżeńskiej miłości* wobec *prokreacji*. Chodzi o taką miłość, która „wiążąc ze sobą czynniki boskie i ludzkie, prowadzi małżonków do dobrowolnego wzajemnego oddawania się sobie, które wyraża się w czułych uczuciach i gestach oraz przenika całe ich życie, co więcej, sama udoskonala się i wzrasta przez swoje szlachetne działanie. Przewyższa więc zdecydowanie czysto erotyczną skłonność, która, nastawiona egoistycznie, szybko i żałośnie zanika”¹⁶.

Mówiąc o celach małżeństwa wiadomo, że miłość małżeńska nie przynależy do hierarchii celów tej instytucji, jak rodzenie i wychowanie potomstwa, ale stanowi ona o naturze małżeństwa. W małżeństwie mąż i żona wzajemnie się sobie oddają aktem darmowej i wzajemnej miłości. Darmowa miłość realizowana poza małżeństwem, która nie zakłada przyjęcia zobowiązań, nie jest miłością małżeńską a jedynie *wolną miłością*. Tylko małżeństwo i miłość małżeńska są z natury swej skierowane na rodzenie i wychowanie potomstwa. Jednakże „małżeństwo nie jest ustanowione wyłącznie dla rodzenia potomstwa; sama bowiem natura nierozzerwalnego przymierza między dwiema osobami oraz dobro potomstwa wymaga, aby także wzajemna miłość małżonków prawowicie się wyrażała, aby się rozwijała i dojrzewała. Dlatego małżeństwo trwa jako połączenie i wspólnota całego życia i zachowuje wartość swoją oraz nierozzerwalność nawet wtedy, gdy brakuje tak często pożądanego potomstwa”¹⁷.

Skoro więc miłość małżeńska z natury swej jest zorientowana na prokreację to jednak nie samo zrodzenie potomstwa jest celem miłości małżeńskiej. Zrodzone fizycznie potomstwo nie spełnia celu małżeństwa, bo wymaga ono także rodzicielskiej troski w wychowaniu. Zarówno zrodzenie dziecka jak również jego wychowanie są ustawione na służbę życiu, co stanowi istotne zadanie rodziny. Na ten obowiązek zwraca uwagę także Jan Paweł II: „Płodność miłości małżeńskiej nie zacieśnia się wszakże tylko do fizycznego rodzenia

¹⁶ Tamże, nr 49.

¹⁷ Tamże, nr 50.

dzieci, choćby nawet była pojmowana w swym specyficznym ludzkim wymiarze: poszerza się i ubogaca wszelkimi owocami życia moralnego, duchowego i nadprzyrodzonego, jakie ojciec i matka z racji swego powołania winni przekazać w darze dzieciom, a poprzez dzieci, Kościołowi i światu”¹⁸.

Również ta wypowiedź Papieża podkreśla wyraźnie wewnętrzny związek przyczynowy miłości małżeńskiej z rodzeniem i wychowaniem potomstwa, a tym samym potwierdza istotę odpowiedzialnego rodzicielstwa. Będąc wzajemnym darem małżonków dla siebie, małżeństwo stanowi jednocześnie wyzwanie *społeczne* do ojcostwa i macierzyństwa w służbie zrodzonemu przez siebie potomstwu, a przez nie w służbie Kościołowi i konkretnym społecznościom narodów.

Oparcie rodzicielstwa na miłości małżeńskiej jest zawsze aktualne, a w naszej epoce w sposób szczególny, gdyż mając na uwadze wielką godność małżeństwa i rodziny doświadcza się wyraźnie tendencji do zredukowania tej godności¹⁹. Wiąże się to z aktualnymi przemianami społeczno-kulturowymi, na które zwrócił uwagę już ostatni Sobór: „Nie wszędzie zaś godność tej instytucji świeci jednakim blaskiem, gdyż przyćmiewa ją wielożeństwo, plaga rozwodów, tzw. wolna miłość i inne zniekształcenia. Ponadto miłość małżeńska bardzo często doznaje sprofanowania przez egoizm, hedonizm i niedozwolone zabiegi przeciw poczęciu”²⁰.

Współczesna kultura życia prowadzi ewidentnie do niszczenia sensu samego małżeństwa i odpowiedzialnego rodzicielstwa oferując obfite środki mechaniczne, a zwłaszcza chemiczne w tym celu. Jest to poważny upadek człowieczeństwa, nie tylko w wymiarze jednostkowym ale również społecznym²¹.

¹⁸ JAN PAWEŁ II, Adhortacja Apostolska *Familiaris consortio*, 22 XI 1981, nr 28.

¹⁹ Por. Cz. RYCHLIKI, *Godność małżeństwa i rodziny w przesłaniu Konstytucji Gaudium et spes Soboru Watykańskiego II*, *Ius Matrimoniale* 26 (2015), nr 1, s. 23-38.

²⁰ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, nr 47.

²¹ Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, nr 25, 37, 47; por. PAWEŁ VI, Encyklika *Humanae vitae*, nr 14; por. F. GIL HELLÍN, *Matrimonio e famiglia nella cultura della vita*, w: PONTIFICIO CONSIGLIO PER LA FAMIGLIA, *Famiglia*

W tej sytuacji, która często jawi się w naszych czasach dominująca, staje jasne wyzwanie skierowane do wspólnot kościelnych i osób kierujących się poprawnie ukształtowanym sumieniem o stosowanie pedagogii ludzkiego miłosierdzia. U podstaw tej pedagogii powinna stać nauka o miłosierdziu, obecna w biblijnej teologii Przymierza. W interpretacji listu do Efezjan 5,21-33 Kościół katolicki odczytuje podstawę nierozzerwalności małżeństwa w relacji przymierza Chrystusa z Kościołem, będącego kontynuacją starotestamentalnego przymierza Boga z Narodem wybranym. Ten biblijny związek obydwóch przymierzy musi być jasno zachowany w duszpasterskim postępowaniu Kościoła w myśl zasady łączności obu Testamentów i obu przymierzy, na co wskazuje sam Chrystus: „Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela” (Mk 10, 9).

Wewnętrzny związek obu przymierzy zawiera w sobie także naukę o miłosierdziu Boga. Bóg przymierza objawia swoje miłosierdzie człowiekowi, aby ten nie pozostawał obcym wobec miłości Bożej. On sam zwraca się w tym celu do człowieka mówiąc: „Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli” (Wj 20, 2). Te słowa Bożego objawienia się człowiekowi Jan Paweł II interpretuje w kluczu rozwijającego się Objawienia w nowym przymierzu: „Poprzez *pouczenie* Chrystusa poznajemy jednakże Boga przede wszystkim w Jego stosunku do człowieka, w Jego miłości (...). W ten też sposób staje się w Chrystusie i przez Chrystusa szczególnie *widzialny* Bóg w swoim miłosierdziu, uwydatnia się ten przymiot Bóstwa, który już Stary Testament (przy pomocy różnych pojęć i słów) określał jako *miłosierdzie*. Chrystus nadaje całej starotestamentalnej tradycji miłosierdzia Bożego ostateczne znaczenie. Nie tylko mówi o nim i tłumaczy je poprzez porównania i przypowieści, ale nade wszystko *sam ją wciela i uosabia*. Poniekąd *On sam jest miłosierdziem*. Kto je

e questioni etiche, EDB Bologna 2004, s. 43-51; por. JAN PAWEŁ II, Adhortacja Apostolska *Familiaris consortio*, nr 30.

widzi w Nim, kto je w Nim znajduje, dla tego w sposób szczególnie *widzialnym* staje się Bóg jako Ojciec *bogaty w miłosierdzie*” (Ef 2, 4)²².

W jakim sensie – można pytać – sam Bóg jest miłosierdziem? Przede wszystkim akt Wcielenia Syna Bożego jest istotnym znakiem Bożego miłosierdzia, dokonany ze względu na człowieka, dla zbawczego pojednania człowieka z Bogiem w sytuacji zerwanego przymierza miłości. Dla dokonania tego aktu Wcielony Syn Boży dokonuje odkupienia człowieka w swojej fizycznej śmierci i zmartwychwstaniu. Ten moment jest szczytowym punktem Bożego miłosierdzia względem człowieka upadłego.

Aby zagwarantować człowiekowi trwanie z Bogiem Jezus Chrystus ustanawia nowe przymierze przez powołanie Kościoła. W nim zaś staje się On obecny pośród nas w Eucharystii, która jest rzeczywistym miejscem osobowego spotkania człowieka z Bogiem w Chrystusie i zewnętrznym znakiem Bożego miłosierdzia. Miłosierdzie Boga okazane człowiekowi w Kościele Chrystusowym trwa także w innych sakramentach, a w sposób szczególnie w sakramencie małżeństwa, będącym rzeczywistym odtworzeniem przymierza miłości Chrystusa z Kościołem (Ef 5, 21-32).

Jak z przymierza Jahwe z Ludem wybranym tak również z przymierza miłości Chrystusa z Kościołem, odtworzonym w przymierzu małżeńskim, wypływa prawo miłosierdzia wobec małżeństwa. Kościół będący instytucją Boską – ludzką jest z natury swej święty i grzeszny, dlatego będąc nieodłącznym od Chrystusa potrzebuje ciągle Jego pomocy do realizacji celu, do którego został powołany. Kościół w wymiarze ludzkim potrzebuje miłosierdzia, gdy w jego członkach osłabia się, albo zrywa się więź z Chrystusem. Słuszność pragnienia Bożego miłosierdzia w takich sytuacjach znajduje uzasadnienie w słowach samego Chrystusa: *Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło* (Łk 19, 10). Słowa te dają odpowiedź na uzasadniony sens oczekiwania miłosierdzia ze strony Chrystusa i Kościoła także wobec osób odłączonych, rozwiedzionych, czy żyjących w drugim związku cywilnym. O ile sam fakt nie budzi wątpliwości,

²² JAN PAWEŁ II, Encyklika *Dives in misericordia*, nr 2.

to problem dotyczy formy i zakresu świadczonego miłosierdzia przez Kościół w takich sytuacjach.

W związku z odbytym niedawno w Rzymie Synodem Biskupów o małżeństwie i rodzinie pojawiło się wiele spraw wznecających dyskusje nie tylko wśród Ojców Synodalnych, ale w różnych środowiskach społecznego przekazu. Najczęściej powracającymi tematami w tej dyskusji były: dostęp do komunii sakramentalnej osób rozwiedzionych i żyjących w nowych związkach, wprowadzenie „wschodniej drogi” ponownego małżeństwa, itp. Przeważająca opcja słusznie skoncentrowana była na podstawowej zasadzie, że w decyzjach duszpasterskich w sprawach rodziny nie można zapominać istotnej prawdy objawionej o wewnętrznym związku między małżeństwem monogamicznym (*sakrament i nierozzerwalność*) i monoteizmie chrześcijańskim. Ta podstawowa zasada opiera się na doktrynie objawionej, która mówi, że Bóg stwarzając człowieka na swój obraz, wpisał w ludzką naturę mężczyzny i kobiety zdolność do miłości i odpowiedzialność za realizację prawa miłości i wspólnoty między małżonkami. Ta zasada traktuje o naturze rodziny w planie samego Boga. Jest to program miłości zorientowany na odpowiedzialne zobowiązanie małżonków do jego realizacji. O tym mówi wyraźnie Jan Paweł II w Adhortacji apostolskiej: „W zamyśle Boga Stworzyciela i Odkupiciela rodzina odkrywa nie tylko swoją *tożsamość*, to *czym jest*, ale również swoje *posłannictwo*, to, co może i powinna *czynić*. Zadania, które z powołania Bożego ma wypełniać w historii, wypływają z samej jej istoty i ukazują jej dynamiczny i egzystencjalny rozwój. Każda rodzina odkrywa i znajduje w sobie samej nie dające się stłumić wezwanie, które jednocześnie określa jej godność i odpowiedzialność: *rodzino, stań się tym, czym jesteś!*”²³.

W świetle Objawienia i opartej na nim nauki Kościoła miłość określa istotę małżeństwa, rodziny i jej posłannictwo: „W perspektywie sięgającej samych korzeni rzeczywistości małżeńskiej i rodzinnej trzeba następnie powiedzieć, że istota i zadania rodziny są ostatecznie określone przez miłość. Rodzina dlatego otrzymuje misję *strzeżenia*,

²³ JAN PAWEŁ II, Adhortacja Apostolska *Familiaris conorsrtio*, nr 17.

objawiania i przekazywania miłości, będącej żywym odbiciem i rzeczywistym udzielaniem się miłości Bożej ludzkości oraz miłości Chrystusa Pana Kościołowi, Jego oblubienicy²⁴.

Tak więc nie można ulegać ideologicznym prądom pragnącym zmieniać istotę rzeczywistości decydującej o obiektywnym dobru osoby ludzkiej oraz małżeństwa i rodziny, stanowiącej podstawową komórkę organizmu społecznego i państwowego. Skoro misją rodziny jest posłannictwo miłości w niej samej i wobec społeczeństwa, w którym żyje, to właściwa doktryna o małżeństwie musi być budowana w oparciu o zasadę miłości, której ona jest protagonistą²⁵.

To przesłanie Kościoła ma wymiar w pełni duszpasterski. W oparciu o dotychczas wyrażone tu myśli o miłości, jako rzeczywistości spajającej przymierze małżeńskie na wzór przymierza Chrystusa z Kościołem, trzeba powiedzieć, że w sytuacjach osłabienia tej miłości w relacjach małżeńskich, czy jej zanegowania, miłosierdzie Boże pozostaje zawsze aktualne. Jak w Starym Testamencie zrywane przez człowieka przymierze nie powodowało niewierności Boga, który kierowany swoim miłosierdziem dla dobra człowieka zawarł nowe przymierze w dziele odkupieńczym swojego Syna, tak i dziś Jego miłosierdzie nie zostaje unicestwione w sytuacji niepowodzenia w małżeństwie. Przypomnienie tej prawdy znajdujemy w Bulli Papieża Franciszka na *Rok Miłosierdzia*, w której czytamy: „Jak można zauważyć, miłosierdzie w Piśmie Świętym jest słowem-kluczem do wskazania działania Boga wobec nas. (...). Miłosierdzie Boga jest Jego odpowiedzialnością za nas. On czuje się odpowiedzialnym, to znaczy: pragnie naszego dobra i chce nas widzieć szczęśliwymi, napełnionymi

²⁴ Tamże.

²⁵ Por. M. QUELLET, *Divina somiglianza*, Lateran University Press, Città del Vaticano 2004, s. 50: „La continuità interna fra l'amore e la trasmissione della vita pone i tre valori tradizionali del matrimonio, la procreazione, l'amore fedele e il significato sacramentale, sul piano dell'amore coniugale fecondo e non più su quello della procreazione come finalità distinta. Se la missione della famiglia è l'amore, una spiritualità familiare integrale deve essere elaborata partendo dalla dimensione dell'amore, di cui la famiglia è protagonista”.

radością i pokojem. Na teźże właśnie długości fali powinna zostać dostrojona i zorientowana miłość miłosierna chrześcijan”²⁶.

Na czym się opiera to wezwanie do praktykowania przez Kościół i duszpasterzy owej miłości miłosiernej wobec osób rozwiedzionych żyjących w drugim związku cywilnym? W tej materii jasną odpowiedź przynoszą słowa Jana Pawła II:

„Codzienne doświadczenie pokazuje, niestety, że ten, kto wnosi sprawę o rozwód, zamierza wejść w ponowny związek, oczywiście bez katolickiego ślubu kościelnego. Z uwagi na to, że rozwody są plagą, która na równi z innymi dotyka w coraz większym stopniu także środowiska katolickie, problem ten winien być potraktowany jako naglący. Zagadnieniem tym zajęli się wprost Ojcowie Synodu. Kościół bowiem ustanowiony dla doprowadzenia wszystkich ludzi, a zwłaszcza ochrzczonych, do zbawienia, nie może pozostawić swemu losowi tych, którzy – już połączeni sakramentalną więzią małżeńską – próbowali zawrzeć nowe małżeństwo. Będzie też niestrudzenie podejmował wysiłki, by oddać im do dyspozycji posiadane przez siebie środki zbawienia. Niech wiedzą duszpasterze, że dla miłości prawdy mają obowiązek właściwego rozeznania sytuacji. Zachodzi bowiem różnica pomiędzy tymi, którzy szczerze usiłowali ocalić pierwsze małżeństwo i zostali całkiem niesprawiedliwie porzuceni, a tymi, którzy z własnej, ciężkiej winy zniszczyli ważne kanonicznie małżeństwo. Są wreszcie tacy, którzy zawarli nowy związek ze względu na wychowanie dzieci, często w sumieniu subiektywnie pewni, że poprzednie małżeństwo, zniszczone w sposób nieodwracalny, nigdy nie było ważne. Razem z Synodem wzywam gorąco pasterzy i całą wspólnotę wiernych do okazania pomocy rozwiedzionym, do podejmowania z troskliwą miłością starań o to, by nie czuli się oni odłączeni od Kościoła, skoro mogą, owszem, jako ochrzczeni, powinni uczestniczyć w jego życiu. Niech będą zachęceni do słuchania Słowa Bożego, do uczęszczania na Mszę świętą, do wytrwania w modlitwie, do pomnażania dzieł miłości oraz inicjatyw wspólnoty na rzecz sprawiedliwości, do wychowywania dzieci w wierze chrześcijańskiej, do

²⁶ FRANCISZEK, Bulla *Misericordiae vultus*, 11 IV 2015, nr 9.

pielegnowania ducha i czynów pokutnych, ażeby w ten sposób z dnia na dzień wyprasjali sobie u Boga łaskę. Niech Kościół modli się za nich, niech im dodaje odwagi, niech okaże się miłosierną matką, podtrzymując ich w wierze i nadziei.

Kościół jednak na nowo potwierdza swoją praktykę, opartą na Piśmie Świętym, niedopuszczania do komunii eucharystycznej rozwiedzionych, którzy zawarli ponowny związek małżeński. Nie mogą być dopuszczeni do komunii świętej od chwili, gdy ich stan i sposób życia obiektywnie zaprzeczają tej więzi miłości między Chrystusem i Kościołem, którą wyraża i urzeczywistnia Eucharystia. Jest poza tym inny szczególny motyw duszpasterski: dopuszczenie ich do Eucharystii wprowadzałoby wiernych w błąd, lub powodowałoby zamęt co do nauki Kościoła o nierozzerwalności małżeństwa. Pojednanie w sakramencie pokuty – które otworzyłoby drogę do komunii eucharystycznej – może być dostępne jedynie dla tych, którzy żałując, że naruszyli znak Przymierza i wierności Chrystusowi, są szczerze gotowi na taką formę życia, która nie stoi w sprzeczności z nierozzerwalnością małżeństwa. Oznacza to konkretnie, że gdy mężczyzna i kobieta, którzy dla ważnych powodów – jak na przykład wychowanie dzieci – nie mogą uczynić zadość obowiązkowi rozstania się, postanawiają żyć w pełnej wstrzeźliwości, czyli powstrzymać się od aktów, które przysługują jedynie małżonkom. Podobnie szacunek należny sakramentowi małżeństwa, samym małżonkom i ich krewnym, a także wspólnocie wiernych, zabrania każdemu duszpasterzowi, z jakiegokolwiek motywu lub dla jakiegokolwiek racji, także duszpasterskiej, dokonania na rzecz rozwiedzionych, zawierających nowe małżeństwo, jakiegokolwiek aktu kościelnego czy jakiejś ceremonii. Sprawiałoby to bowiem wrażenie obrzędu nowego, ważnego sakramentalnie ślubu i w konsekwencji mogłoby wprowadzać w błąd co do nierozzerwalności ważnie zawartego małżeństwa. Postępując w ten sposób, Kościół wyznaje swoją wierność Chrystusowi i Jego prawdzie; jednocześnie kieruje się uczuciem macierzyńskim wobec swoich dzieci, zwłaszcza tych, które zostały opuszczone bez ich winy przez prawowitego współmałżonka. Kościół z ufnością wierzy, że ci nawet, którzy oddalili się od przykazania Pańskiego i do tej pory żyją

w takim stanie, mogą otrzymać od Boga łaskę nawrócenia i zbawienia, jeżeli wytrwają w modlitwie, pokucie i miłości²⁷.

W podobnym duchu Papież Franciszek podkreśla, w oparciu o Pismo Święte (Pwt 4,24; Tb 12,9; Syr 3,30; J 2,12; 1 P 4,8), zbawczą wartość czynów miłosierdzia, szczególnie wyrażanych w jałmużnie na rzecz ubogich i w dziełach sprawiedliwości²⁸.

Uwzględniając taki proces postępowania w sytuacjach małżeństw nieregularnych, coraz częstszych i trudnych do oceny duszpasterzy, istotną sprawą jest, by nie zajmować stanowiska sprzecznego z miłosierdziem Bożym. Trzeba pamiętać, jak już wyżej zostało przypomniane, że miłosierdzie Boże nie zostaje cofnięte z upadkiem małżeństwa, które w punkcie zawarcia stworzyło węzeł, jaki nie może być rozwiązany. Na tej podstawie Kościół w wykonywaniu funkcji duszpasterskiej ma obowiązek towarzyszyć tym osobom wskazując im drogi do nawrócenia, które opierają się na działaniu Bożego miłosierdzia w ich życiu, ufając w zbawczą moc Boga do otwarcia drogi przekraczającej pęknięcia i zagubienia.

Podsumowanie

W niniejszym artykule zatytułowanym: *Małżeństwo przymierzem miłości i miłosierdzia*, uwaga została skierowana na dwie istotne cechy w relacji do małżeństwa. Pierwszą z nich jest miłość przynależąca do natury małżeństwa, zorientowana na rodzenie potomstwa i jego wychowanie, które domaga się odpowiedzialnego rodzicielstwa. Drugą cechą jest miłosierdzie, jako wymóg wewnętrzny w samym małżeństwie i obowiązek Kościoła w posłudze duszpasterskiej wobec małżeństw przeżywających trudności osłabiające ich miłość, jak również prowadzące do zerwania sakramentalnej jedności. Te dwie wartości: *miłość i miłosierdzie*, rozważane w odniesieniu do małżeństwa sakramentalnego, pozostają w istotnej relacji do przymierza

²⁷ JAN PAWEŁ II, Adhortacja Apostolska *Familiaris consortio*, nr 84.

²⁸ Por. FRANCISZEK, Adhortacja Apostolska *Evangelii Gaudium*, 26 XI 2013, nr 193-196.

Boga z Narodem wybranym i do przymierza Chrystusa z Kościołem. Zestawienie dwóch przymierzy Boga z człowiekiem w Starym i Nowym Testamencie z małżeństwem sakramentalnym prowadzi do jednoznacznego wniosku, że małżeństwo jawi się jako rzeczywistość prawdziwie odtwarzająca przymierze Chrystusa z Kościołem (por. Ef 5, 21-33). W tym kluczu rozważane małżeństwo jest dobrym i świętym darem Boga udzielonym człowiekowi, zarówno dla wzajemnego dobra małżonków jak również dla dobra społecznego. Małżeństwo bowiem stanowi istotne źródło rodziny, a ta z kolei stanowi podstawową komórkę społeczeństwa i narodu. Ponieważ rodzina znajduje swoje źródło we wspólnocie małżeńskiej, dlatego troska Kościoła, jak również Państwa, powinna być ustawiona na dobro małżeństwa i rodziny. Taka troska powinna się ujawniać w sposób szczególnie w sytuacjach zagrażających jedności małżeństwa, które mogą prowadzić do rozpadu rodziny. Analogicznie do przymierza Boga z człowiekiem także przymierze małżeńskie zawarte sakramentalnie jest nierozwiązalne, dlatego w krytycznych sytuacjach małżeństwa Kościół i jego misja duszpasterska są zobowiązane – na wzór Chrystusa – stosować odpowiednią pedagogię miłosierdzia, uwzględniając jedność i nierozzerwalność związku małżeńskiego.

Marriage covenant of love and mercy

Summary

This article draws attention to two important values that are related to marriage. The first of them is love, which is a feature of marriage, and which is oriented on bearing and raising offspring who require responsible parenthood. The second is mercy, which is a prerequisite in marriage itself and a duty of the Church in its pastoral care of marriages facing difficulties which weaken their love and break their sacramental unity. These two values: *love* and *mercy*, considered in the context of sacramental marriage, are in a significant relation to covenant between God and human being and in relation to the covenant between Christ and the Church. Comparing these two God's covenants with human being in the Old and New Testament with sacramental marriage leads to a clear conclusion that marriage seems as

truly reflecting the covenant between Christ and the Church (cf. Ephesians 5, 21-33). In this part marriage is considered as good and sacred gift of God given to humans both for their best interests of one another and for social good. For marriage itself is a significant source of family which, in turn, is the fundamental unit of the society and nation.

Since family finds its source in conjugal unity the care of Church and the state should be directed at the good of marriage and family. Such care should be displayed especially in situations in which the unity of marriage is endangered and which may lead to family breakdown.